

WALKA O POLSKĘ TRWA



FONDATION
 ARCHIVUM HELVETICO POLONICUM
 Rue - Chemin 27
 CH-1722 Bourguillon

pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

N 45 20 lipiec 1946
 rok II

RADA POLSKICH STRONNICTW POLIT.
 DO RODAKÓW W KRAJU I NA OBCYZYNIE!

W chwili, gdy cały świat stoi w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa nowej klęski powszechnej, powstają zewsząd potężne siły wolnych ludzi, by stan taki nie mógł trwać dłużej,

by zmienić dotychczasowy, wiodący do zguby stan obecny.

Naród Polski, nie po raz pierwszy walczący o swoje istnienie, jest dziś lepiej przygotowany do swych zadań, niż w innych tragicznych momentach naszej przeszłości, stanowimy bowiem jeden zwarty blok, ożywiony tymi samymi ideałami i wolą walki o wspólne cele.

W konflikcie na skalę światową stajemy między tymi, którzy bronią człowieczeństwa przeciw poniewieraniu godności i życia ludzkiego, którzy bronią praw każdego narodu do własnego, odrębnego bytu, którzy bronią cywilizacji europejskiej, którzy występują wreszcie w obronie zasad powszechnego porządku. Po stronie przeciwnej stoi totalizm komunistyczny, który pragnie zamienić cały świat w jedno wielkie więzienie.

Obok celów ogólnych, ideałów powszechnych, Naród Polski ma przed sobą również swoje własne zadania.

Zadaniem Kraju jest: zachowanie żywych sił Narodu oraz jego tradycji i kultury, uchronienie najmłodszego pokolenia przed rozkładowym wpływem totalizmu wschodniego, zachowanie możliwie nieuszczerplonych zasobów gospodarczych Narodu. Jednym z najcenniejszych a najbardziej uszczerplonych dóbr naszego Narodu jest nasza siła liczebna. ZASADĄ NASZEJ RACJI STANU MUSI BYĆ OSZCZEDZANIE KRWI. W nadchodzącym okresie nerwy i wola Kraju wystawione są na najcięższą próbę. Nie ulec prowokacjom i nie dać się unieść nieobliczalnym odruchom - to nakaz chwili.

NA POLAKÓW NA OBCYZYNIE SPADA OBOWIAZEK PROWADZENIA NIEZALEŻNEJ POLITYKI POLSKIEJ. Wychodźstwo przymusowe nie jest odcięciem gałęzią Narodu, utrzymuje z Krajem żywą więź duchową, czerpie z niego swe siły moralne, jest wykonawcą woli Narodu jako całości.

Zadaniem wychodźstwa polskiego jest: uświadamiać świat, że niepodległość Polski jest kamieniem węgielnym trwałego, powszechnego pokoju; szerzyć uświadomienie, że totalizm komunistyczny dąży do opanowania Europy i całego świata, przestrzegać przed złąką "dobrych Niemiec" i dążeniami ich do rewanżu; nieść pomoc społeczeństwu w Kraju; mnożyć i rozwijać polski dorobek kulturalny i cywilizacyjny; wspólnie z Krajem stanowić podstawę dla legalnych władz Państwa Polskiego.

Rodacy!

Chwila obecna wymaga od nas ZESPOLENIA WSZYSTKICH SIŁ.

Solidarność polska i JEDNOLITE KIEROWNICTWO POLITYCZNE DAJĄ RĘKOJMIĘ NASZEGO ZWYCIĘSTWA.

RADA POLSKICH
 STRONNICTW POLITYCZNYCH

REFERENDUM

Stało się. Ścisłe tak, jak należało przewidywać, jak było wiadomym już przed 30 czerwca. Referendum w Polsce było jednym niesłychanym, olbrzymim oszustwem, w którym parę tylko uczyniono uczciwych wyjątków, o czym pomówimy na końcu. Reżim przez oddane sobie całkowicie komisje wyborcze robił co chciał, liczył jak chciał, ogłaszał, co mu się wydawało najwygodniejsze.

Reżim nie chciał, jak przewidywaliśmy, 99 % głosów dla siebie. Zadowolili się, również jak przewidywaliśmy, "większością" ok. 70 %. Oficjalnie ogłoszone cyfry nie mają w tych warunkach żadnego praktycznego znaczenia. Markujemy je wyłącznie z obowiązku informacyjnego.

Uprawnionych do głosowania:

Głosujących:	13.160.451 .
Głosów ważnych:	11.857.981 .
Na pytanie w sprawie senatu:	
za rządem	7.844.522 .
przeciw	3.686.029 .
Na pytanie w sprawie reform społ.:	
za rządem	8.896.105 .
przeciw	2.634.446 .
Na pytanie w sprawie granicy zach.:	
za rządem	10.534.697 .
przeciw	995.854 .

Cyfry te nasuwają parę uwag. Okazuje się, że przez 12 dni fabrykowane wyniki nie były jednak należyte... przemyślane. Generalny Komisarz referendum ob. Barcikowski oświadczył przed referendum, że liczba uprawnionych do głosowania, według sporządzonych spisów wyborczych, wynosi "około 10 milionów". Teraz liczymy. Ponieważ opozycji przydzielono, w pytaniu pierwszym, okrągło licząc 3,7 miliona głosów, wynikałoby z tego, że "rząd" otrzymał ich 6,3 miliona. Skąd się więc wzięła cyfra 7.844.522? Półtora miliona kartek dosypano do urn za dużo, ale matematycy referendumu nie zorientowali się, że wobec tego cyfra uprawnionych okaże się po głosowaniu grubo wyższa, niż podana przed głosowaniem. Ale na to rady już nie było.

Nie ulega wątpliwości, że w paru wypadkach podano cyfry zgodne z prawdą. Np. w Krakowie przyznano się, że na pierwsze pytanie padło 23.162 "tak" a 120.840 "nie", na drugie pytanie 43.997 "tak" a 99.279 "nie". Reżim niewątpliwie poniósł w Krako-

wie klęskę taką, jak w całym kraju.

Nasuwa się pytanie, dlaczego paru wyników nie sfałszowano /rów - nież woj. poznańskie/ i dlaczego m.in. wybrano Kraków.

Otóż Kraków jest od pewnego czasu solą w oku reżimu. Ten Kraków przeładowany uchodźcami z Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej, Kraków rojny od młodzieży uniwersyteckiej, Kraków manifestujący 3- o Maja i przy innych okazjach niechęć do Bieruta, a przywiązanie do Zachodu i wierność idei niepodległości Polski - ten Kraków musiał dostać srogą nauczkę.

Niesłychanie znamienne jest pod tym względem reakcja zgłęszajkowej prasy reżimowej. Na wieść o wyniku krakowskim zaroiło się w tej prasie od nagłówków w rodzaju: "Krakowey Churchillle", "Hariba Krakowa", "Głosowanie przeciw Ojczyźnie", "Andersowski Kraków", "Twierdza reakcji i faszyzmu". Ta szczerza ale platoniczna furia, te rzucane w powietrze pogroźki przybrały jednak po paru dniach kształty bardziej realne. Oto w tej chwili prasa gadzinowa domaga się już, by Kraków został ukarany, by mianowicie usunąć z miasta ludność, której "zachowanie stało się prowokacją i wyzwaniem, rzuconym w twarz polskiej demokracji" /"Głos Ludu", organ PFR/ "Głowski" wtórują wszystkie inne bratnie pisma.

Należy wątpić, czy dojdzie rzeczywiście do masowej deportacji ludności Krakowa. Kreml powściągnie prawdopodobnie zbyt już zapalczywych swoich agentów, żeby nie kompromitować w oczach zagranicy tak troskliwie wypracowanych wyników referendum, żeby nie odgarniać do reszty żelaznej kurtyny, za którą tak wygodnie przyrzadza się Polskę na smak sowieckiego podniebienia.

Raczej poprzestanie się w Krakowie i w poznańskim i w innych "zadżumionych" okolicach na małych represjach, na ukreśnieniu kłba hydrze faszystowskiej w niewinnej formie "wychowawczej deportacji" jakichś tam najwyższej kilku tysięcy ludzi.

W ten sposób uda się może utrwalić zagranicą przekonanie, które jest całym sensem i celem i racją bytu referendum, że w Polsce panuje najrzetelniejsza w świecie demokracja i że naród polski pała gorącą, głęboką miłością do swego rządu.

W tych rachubach, we wszystkich rachubach od dość dawna, nie bierze się pod uwagę jednego tylko czynnika: narodu polskiego, jego woli, jego pragnień, jego wierności ideałom, które Polakowi można zabrać tylko zabijając go. Pod tym względem referendum-komedia okaże się pożyteczna: usunie ona pewne czady, wątpliwości, złudzenia. Bowiem referendum pokazało jasno jak na dłoni, że kalkulacje na wybory nie prowadzą do niczego, że los Kraju nie zmieni się na lepsze tak długo, jak długo rządzi w Warszawie garstka obcych,

POLSKIE AUDYCJE RADIOWE
są nadawane przez radiostację watykańską we wtorki i piątki o godz. 20.45 na falach 30,26 i 48,47 m.

RECEPTA FEDERACYJNA

W literaturze politycznej czasów wojennych mówi się dużo i często o federacjach. Przerazająca łatwość, z jaką potęga niemiecka rozprawiała się kolejno z państwami Europy Środkowej, wyeliminowanie potem z gry polityczno-strategicznej wszystkich państw poza kolosami St. Zjednoczonych, Rosji i W. Brytanii, skłoniło zmęczone nadmiernym wysiłkiem dotychczasowej wojny umysły do szukania słownych rozwiązań, któreby mogły odpędzić realną troskę o lepsze jutro narodów.

Zrzeszając się w związek zwany federacją, państwa ograniczają do browolnie swą suwerenność, by tą drogą utworzyć pewien nowy ośrodek woli i siły, leżący w interesie wszystkich zrzeszających się. Musi zatem istnieć uprzednio, po pierwsze wspólna wola polityczna, a po drugie elementy państwowe, które pragną powiązać swe losy w federacji.

Stan dzisiejszy w Europie Środkowej odległy jest całkowicie od warunków umożliwiających sprecyzowanie tej woli. Niewiadomo też dzisiaj, z jakimi elementami państwowymi mamy tam i mieć będziemy do czynienia.

Nie chodzi tu nawet o to, że rządy państw Europy Środkowej, okupowanej całkowicie przez Sowietów, są albo wyrazem obcej woli /jak w Polsce, Jugosławii czy Rumunii/ lub też odbiciem tej woli /jak w Czechosłowacji lub na Węgrzech/. Nie wszystkie narody środkowo-europej -

zniechęconych, pozbawionych skrupułów ludzi.

Ta świadomość skonsoliduje Polaków lepiej, niż jakakolwiek "faszystowska" propaganda, ta świadomość usunie do reszty grunt pod nogami Bierutów, Żymierskich i Osóbek, zniweczy wszelkie nadzieje na to, by mogli cni kiedykolwiek opanować sytuację w Polsce. Okres mikołajczykowski zamętu kończy się ostatecznie.

Przed Rosją stanie nowy partner - zwarte społeczeństwo polskie, i nowe zagadnienie - jak ułożyć z nim stosunki. Alternatywa będzie tylko jedna: masakra, albo prawdziwa współpraca na zasadzie do ut des.

/WILGA/

skie posiadają tradycję historyczną, pozwalającą odróżnić zjawiska koniunkturalne, do jakich należy bezprzykładne rozgromienie Niemiec i równie bezprzykładne rozpanoszenie Rosji, od faktów strukturalnych jakimi są istnienie wielkiego narodu niemieckiego i istnienie ogromnego terytorium rosyjskiego.

Wobec obu zaś tych faktów należy zająć stanowisko by mogła być mowa o istnieniu wspólnej woli. Ostatnia wojna przekonała nas, że narody środkowo-europejskie nie umiały zachować wspólnego stanowiska wobec agresji niemieckiej. Obok narodów walczących mieliśmy kapitulantów i kolaborantów. Do agresji rosyjskiej, zwanej w żargonie moskiewskim "ściśłą współpracą", odnoszą się narody okupowane bardziej jednolicie, choć i tu Czesi i Bułgarzy, w istocie nieco uprzywilejowani, podkreślają odrębność swego położenia, wynikającą z oddalenia od Rosji.

Nie tylko jednak o wolę tu chodzi.

Zrzeszenie państw środkowo-europejskich nastąpić może oczywiście dopiero po usunięciu okupacji sowieckiej. Wtedy też dopiero będą mogły być ustalone granice niektórych, dodajmy, ważnych elementów tego obszaru.

Wtedy też odzyskać mogą niepodległość państwa bałtyckie, tak ważną rolę grające w utworzeniu równowagi na Bałtyku oraz we współpracy państw środkowo-europejskich ze Skandynawią.

Jeśli w dodatku weźmiemy pod uwagę, że Polska obecna została pozabawiona wspólnych granic z Rumunią i Węgrami, które stanowiąc jej historyczny dorobek, stanowią równo - cześnie podstawę współpracy środkowo-europejskiej, zrozumiemy, że brakuje nam tego podstawowego warunku federacji, jakim są jej części składowe.

Federacja jest bowiem z reguły wynikiem procesu historycznego a nie spekulacji. Jeśli politycy niektórzy uczepili się dziś kurczowo tego pojęcia to dlatego, że zostali doń zachęcani doświadczeniem amerykańskim /Stany Zjednoczone A.P./ czy też szwajcarskim. Znamy wszyscy na tyle historię obu tych krajów by wiedzieć, że jest ona rezultatem i ukoronowaniem wysiłków świadomego swych dróg i przeznaczeń ośrodka woli i działania, obok którego skupiły się potem, wspólnym zagrożeniem i wspólnym interesem kierowane, stany czy kantony sąsiednie.

By koncepcja taka miała widoki urzeczywistnienia, trzeba, w naszych warunkach, istnienia jakiegoś państwa, którego położenie, siła i interesy wskazują sąsiadom na naturalnego sojusznika.

Nikt nie będzie ograniczał swych praw suwerennych na rzecz wroga. U podstawy federacji leży idea współdziałania, oczywiście zarówno w pokoju jak i w wojnie. Powiedzmy szczerze, przede wszystkim na wypadek wojny. Nikt nie będzie ograniczał swych możliwości aliansowych, a zatem możliwości obronnych, za cenę współpracy z partnerami, o których z doświadczenia lub przekonania wie, że opuszczą go lub opuścić mogą w prawdziwej potrzebie. Warunkiem wstępnym federacji jest zatem decyzja dzielenia dobrych i złych chwil.

Myśląc o tym partnerzy powodowani będą naturalnym pragnieniem zorientowania się, przed taką umową, dokładnie w zamierzeniach i możliwościach wzajemnych.

Tutaj zaś wracamy do historii. Ona jedna uczy nas, kto, do czego i jakimi sposobami dążył, jakie napotykał przeciwności i jakie osiągnął rezultaty. Historia kształtowała w tym samym stopniu zaufanie co nieufność i nie ma w tej dziedzinie pola na improwizację.

Jeśli stan się i stosunków w basenie naddunajskim uniemożliwia w obecnym okresie wskazanie elementu,

któryby odpowiadał warunkom potrzebnym do stania się ośrodkiem jego woli, to na północ i południe od niego skryształizowane są wyraźnie dwa centra.

Polska nad Bałtykiem, w wyższym jeszcze stopniu niż Jugosławia na Bałkanach, nagromadziła w ciągu wieków warunki, predestynujące ją do odegrania roli inicjatora systemu obronnego Europy Środkowej.

Jej bliskie i dobre stosunki z krajami skandynawskimi, jej kredyt wśród narodów bałtyckich, jej przyjaźń z Węgrami i Rumunią oraz - po zlikwidowaniu intryg - niewątpliwie z Czechosłowacją, pozwolą jej stać się centrum woli niepodległości w obszarze bałtyckim.

Do podobnej roli powołana jest w obszarze bałkańskim Jugosławia, związana przyjaźnią z państwami dunajskimi, podobnie jak Polska. Jeśli uda się jej uregulować konstruktywnie współżycie narodów drobnych ku niej ciężących, Jugosławia rozporządzać może korzystną sytuacją polityczną i geograficzną, wynikającą zarówno z jej położenia, jak obszaru i liczby ludności.

Gdy nad morzem Bałtyckim i Adriatykiem ukonstytuują się dwa silne i świadome wspólnoty losów i celów państwa, powstaną ramy, które wypełnić będzie mogła dobra wola, z wspólnego zagrożenia wynikająca, pozostałych partnerów.

Ogrom nieszczęść, który spadł na narody środkowo-europejskie, a wyrządził się kolejno okupacją niemiecką i rosyjską, otworzył im niewątpliwie oczy na niebezpieczeństwa idące z Zachodu i Wschodu i konieczność obrony podstaw życiowych za cenę ustępstw wzajemnych, dotyczących drobniejszych sprzecznych interesów.

Nie znaczy to oczywiście i znaczyć nie może, by zainteresowane narody środkowo-europejskie czekać miały z założonymi rękami na moment odzyskania niepodległości, jako hasło wzajemnego porozumienia.

Świat, który się z obecnego chaosu wyłoni, będzie posiadał inne prawa i inną logikę wewnętrzną. Nie będzie w nim miejsca na tyle intryg, jakich polem była Europa Środkowa między dwiema wojnami. Te intrygi zaś, które pozostaną, ułatwiać będą zadania scałkowania obszaru, w którego współpracy i rozwoju wszyscy, a przede wszystkim Polska, jesteśmy zainteresowani. /Z/

S N Y N I E S P O K O J N E

Wiem, moja Miła, że do Ciebie wrócę...
Tylko nie pytaj: kiedy? - bo nie prędko.
Chyba, że gwiazda błysnie betlejemska -
Wtedy, Mateńko.

Wierzę; tak będzie. Lecz kto mi dziś powie
jaką do Ciebie pójde jeszcze ścieżką
i kiedy Twoje ucałuję dłonie,
moja Mateczko.

Lecz wrócę, Miła, i to, co marzyłem,
w tęsknoty nasze wplotę męską ręką,
położę niebo na ojczystej przyzbie,
moja Mateńko.

A Tobie chatę zasadzę błękitną,
w ogródku kwiatów białą jabłoneczkę,
pod oknem malwy posieję czerwone,
da Bóg, Mateczko.

I codzień rano po jaskrach i rosie
przyjde z Jadwisią zapukać w okienko
niosąc dzień dobry utulony w dłoniach
Tobie, Mateńko.

Z liści jarzębin Jadwiś złotowłosa
wystrzyże dzionek i wstażką uśmiechu
zawiąże szczęście i ręce nas trojga
na wieki wieków.

Lecz dzisiaj o tym z niepokojem w duszy
myślę Najmilsza, Dobra, Nieszczęśliwa,
że gdy powrócę - już nie będę chłopcem,
Ty będziesz siwa.

Jerzy FACZYNSKI

/"Cromwell i maślniczka" nr.32 /

& & & & & &

W I A D O M O S C I Z K R A J U

OSZAWIONY GREISER, b.gauleiter poznańskiego, jeden z najzacieklej - szych prześladowców narodu polskiego, stanął przed trybunałem w Polsce, oskarżony o spowodowanie masowych egzekucyj Polaków, wywożenie dzieci polskich celem niemczenia i szereg innych zbrodni. Greiser został skazany na śmierć.

100 STUDENTOW, aresztowanych po pamiętnych zajściach w Krakowie 3 maja, przebywało dotąd w więzieniach w Jarosławiu i Rzeszowie. Obecnie zostali oni wywiezieni "w nieznanym kierunku".

FELCZAK, znany działacz komunisty - czny, przydzielony jako "wiceprezes" do Str.Pracy, zmarł w Bydgoszczy.

POGROM ŻYDOW w Kielcach, który wywołał wstrząsające wrażenie w Polsce i zagranicą, został obszernie skomentowany w wywiadzie prasowym, jakiego udzielił Min.Informa -

cji Prof.Pragier:

"Nie można mieć wątpliwości, że pogrom od początku do końca był sprowokowany. Uderza przede wszystkim zbieg w czasie z referendum. Z jednej strony odwraca się uwagę od referendum i ujawnionych oszustw, z drugiej wskazuje palcem na opozycję.

Kielce mają liczny garnizon wojskowy, mają dużą załogę milicji, mają wreszcie ośrodek "bezpieki" i NKWD. I w tych to właśnie Kielcach domy żydowskie były oblegane bezkarnie przez tłum od 10-tej rano do 6-tej wieczór. Pełne osiem godzin!"

MOST PONIATOWSKIEGO w Warszawie zostanie oddany do użytku 22 lipca.

BRYTYJSKI FILM morski "In which we serve" /"Flota w której służyliśmy"/, wyświetlany w Gdyni, został zakazany dla marynarzy. Ustawione przed kinem posterunki wpuszczają jedynie ludność cywilną.

ZALUDNIENIE POWIATÓW nadmorskich przedstawia się jeszcze źle. Najgęściej zaludniony powiat, tczewski, ma 78 mieszkańców na 1 km², a więc tyle, co przeciętna gęstość zaludnienia w całym kraju. Zagęszczenie mniejsze, niż przed wojną Polesie, mają powiaty: słupski - 12 mieszkańców na 1 km², gdański - 12, starogardzki - 6, elbląski - zaledwie 4. Ludność Gdańska wynosi 100.000 Polaków i 27.000 Niemców.

Porty w Gdyni i Gdańsku osiągnęły w marcu r.b. 40 % przedwojennej zdolności przeładunkowej.

ROGATYWKI W ARMII Żymierskiego mają być wkrótce zastąpione przez czapki okrągłe.

KSIEGOZBIORY ZE LWOWA zostały odtransportowane do Krakowa w 5 wagonach. Transport zawierał część biblioteki Ossolineum, bibl. uniwersytecką oraz prywatne zbiory profesorów. Książki zostaną rozdzielone między Warszawę, Kraków i Poznań.

Projektowane jest również przeniesienie ze Lwowa pomników, które zostałyby rozmieszczone w Krakowie i miastach śląskich, gdzie przebywa najwięcej lwowiaków.

"UKRAIŃSKA ARMIA POWSTANCZA", t.zw. UPA, której działania partyzanckie rozwijają się głównie na południu Polski, walczy o "stworzenie antybolszewickiego bloku narodów centralnej i wschodniej Europy". Tak przynajmniej oświadczył Oddział Zagraniczny "Ukraińskiej Rady Głównej Wyzwolenia". Oświadczenie mówi dalej, że Rada uważa naród polski za

sojusznika w tej walce i że UPA nie prowadzi żadnych akcji przeciw ludności polskiej. /?/

BEZROBOCIE W KRAJU obejmuje 250.000 ludzi. prawdziwie oficjalne dane Urzędu Pracy mówią tylko o 100.000, ale w zestawienia te nie są wciągnięte samotne kobiety, zdemobilizowani żołnierze, bezrobotni repatrianci, itp.

WARTOŚĆ ZRABOWANEGO przez Niemców mienia polskiego oblicza się na ok. 3 1/2 miliarda zł. przedwojennych. Dotychczas udało się odzyskać zaledwie 6 % całości.

Moglibyśmy mieć, oczywiście, nadzieje na odszkodowania. Niestety, otrzymujemy je, w zamian za polski węgiel, za pośrednictwem Rosji.

STADA DZIKÓW są prawdziwą plagą dla rolników w wielu okolicach.

POMNIK PADREWSKIEGO w Warszawie, którego odsłonięciu przeszkodził wybuch wojny, ocalał przed barbarzyństwem niemieckim dzięki temu, że został na czas ukryty. Po "wyzwoleniu" pomnik został odkopany a władze powiadomione o jego ocaleniu. Tymczasem władze te, jak donosi nowojorski "Nowy Świat" na podstawie głosów prasy krajowej, uznały pomnik za "nie dość artystyczny" i postanowiły do...zniszczyć.

"Nowy Świat" pisze: "Sześć lat przez ofiarnych obywateli z narażeniem życia ukrywany pomnik wielkiego patrioty polskiego wydobyty został na światło dzienne po to tylko, by władze, mieniące się polski-

POLSKIE SŁOWO - POLSKA MYŚL

Adama Mickiewicza "KSIEGI NARODU I PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO" ukazały się w nowym wydaniu nakładem Instytutu Literackiego /Rzym 1946/. Przedmowa Gustawa Herling-Grudzińskiego cytuje w zakończeniu tak dziś żywe zdanie z "Ksiąg": "Gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią tam jest walka o Ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni". Szata graficzna ładna i staranna, z oryginalną, stylizowaną okładką.

"WIEDZA I PRACA", "Biuletyn Informacyjny Komitetu Społecznego Organizacji Zawodowych". Ukazał się w Londynie 1-szy numer /Czerwiec-lipiec 1946/. Pożyteczne, wszechstronne wydawnictwo, informujące o życiu zawodowym i możliwościach zarobkowania w poszczególnych krajach. Adres Redakcji: 74, Cornwall Gardens, London S.W.7. Cena - 6 pensów.

PRASA ŻOŁNIERSKA 1.KORPUSU POLSKIEGO w Szkocji jest, jak możemy się przekonać po otrzymaniu pierwszych przesyłek, liczna, różnorodna i prawdziwie zajmująca. Poza jednym /zdaje się/ tygodnikiem Korpusu "NA PRZEŁOMIE", wydawanym drukiem, są to powielane gazetki poszczególnych jednostek. W trudnych warunkach pracy /wiemy sami najlepiej, czym jest wydawnictwo powielane!/ Redaktorzy prasy korpusowej dokazują doprawdy cudów. Treść ogromnie urozmaicona, waha się od poważnych artykułów znanych niejednokrotnie piór do pełnych niesamowitego wprost czasem humoru fe-

mi, wyręczyły nazistów w dziele zniszczenia. Chodzi o kult dla człowieka, czczonego przez wszystkich Polaków jako symbol ofiarne go patriotyzmu i głębokiego przywiązania do ideału wolności. A ten kult właśnie uważają widocznie moskiewscy agenci za szczególnie groźny dla swych celów. Gigantyczne, a rażące swą brzy-

dotą portrety Stalina na gmachach publicznych są dla warszawskich estetyków artystyczne, ale pomnik Paderewskiego jest niebezpieczny!"

EWA BANDROWSKA-TURSKA odbywa tournée artystyczne po Rosji. Występy polskiej śpiewaczki cieszą się olbrzymim powodzeniem.

RZECZY WAŻNE

W roku 1946 repatriowano do Polski z Niemiec 97.000 osób. Pozostaje w Niemczech jeszcze 440.000 osób. Dane ze strefy rosyjskiej nie są znane.

Rada Ekonomiczna i Społeczna ONZ opracowuje obecnie projekt konstytucji Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Uchodźców. Projekt zostanie zbadany na najbliższej sesji Rady, rozpoczynającej się 31.8, po czym zostanie przedłożony do zatwierdzenia ogólnemu zgromadzeniu ONZ.

Specjalny Komitet Finansowy przygotowuje tymczasem budżet Międzynarodowej Organizacji dla Uchodźców.

Polonia Amerykańska przeprowadza obecnie zbiórkę pod hasłem "Milion dolarów na pomoc Polsce".

Centralny Związek Polaków we Francji zabrał głos w sprawie rejestracji obywateli polskich, zarządzanej przez warsz. konsulaty. Według prawa polskiego, zwraca uwagę Związek, nie istnieje dla obywateli

RZECZY CIEKAWY

polskich przymus rejestracji. Posiadane dotychczas papiery wystarczają całkowicie do uzyskania prawa pobytu we Francji, a wszelkie zaświadczenia rejestracyjne nie mogą zastąpić paszportu polskiego, nawet przedawnionego.

We Francji gorliwcy reżimowi też przeprowadzili "referendum", uzyskując piękny wynik: 116.982 głosy za "rządem", 226 przeciw!

Organ PSL we Francji "Gazeta Ludowa" pisze, jakich gróźb używano, żeby skłonić ludzi do głosowania: konsulaty sporządzały spisy opornych, grożąc, że głosujący "nie" nie będą mogli nigdy wrócić do Polski i że ich rodziny w Kraju będą karane za niedemokratyczną postawę swoich krewnych. Nic dziwnego, że słowo "demokracja" staje się pojęciem już nie obelżywym, ale poprostu nieprzyzwoitym.

Organizacje polskie w Anglii wydały wspólną odezwę witającą przybywające oddziały 2. Korpusu.

lietonnów. Wydaje się, że Redakcje znalazły właściwą drogę. Wobec istnienia na terenie W. Brytanii obfitej stosunkowo prasie codziennej i tygodniowej zostały one cywilom troskę o stronę informacyjną i literacką, a zwracają główną uwagę na to, by siedzących w ponurych raczej /?/ szkockich barakach kolegów-żołnierzy rozzerwać i wywołać uśmiech. Dobry humor tak ułatwia życie! A humor ten jest zwykle przedni i w niczym nie przypomina mało zwykle strawnego t.zw. "humoru żołnierskiego". Celuje pod tym względem tygodnik "Cromwell i maślniczka". Osobny rozdział stanowią liczne rysunki i duża dbałość o szatę graficzną. Otrzymujemy obecnie następujące pisma Korpusu /za które serdecznie dziękujemy/:

"NOWINY 4. DYWIZJI PIECHOTY", wychodzą 2 razy tygodniowo. Obfity i dobrze zredagowany materiał informacyjny, korespondencje z życia oddziałów, itp.

"NA ODBITEJ FALI", dwutygodnik żołnierzy łączności. Efektownie zdobiony, zawiera, oprócz "spécialités de la maison", obszerny dział rozrywkowy.

"CROMWELL I MASLNICZKA", tygodnik 5. Pułku Pancernego. Obok rzeczy poważnych niezrównane próbki życia wojskowego na wesoło, niby jakiś Wiech.

"SKARBNIK", organ 24. Śląskiego Baonu Piechoty, wyróżnia się pięć-kolorowymi niejednokrotnie rysunkami! Ciekawe artykuły i przedruki.

Naszym podwójnie bratnim organom /bo nie tylko ideowo, ale i powielaczowo! / Redakcja "Pod Prąd" życzy: "Złamcie nóżkę" /byle nie od powielacza/.

Polski Dom Wydawniczy w Rzymie przystępuje do druku książki Zofii Kossak-Szczuckiej p.t. "Oświęcim". Na jesień przygotowany jest włoski przekład "Oświęcimia". Dotychczas ukazały się tłumacze-

nia włoskie następujących książek pisarki: "Krzyżowcy" /"Divina Aventura"/, "Beatum Scellus" i "Z miłości" /"Per Amore"/. Wszystkich przekładów dokonała Ewelina Bocca-Radomska.

Z T E R E N U S Z W A J C A R S K I E G O

KRONICZKA

Biuro cenzury pocztowej dla internowanych zostało zlikwidowane, a urząd poczty polowej w Gümligen zamknięty. Cenzura, nieuzasadniona w gruncie rzeczy niczym, należy niewątpliwie do najprzykrzejszych "internowanych" wspomnień.

Prasa szwajcarska sygnalizuje rychłą wizytę w Szwajcarii "ministra" Modzelewskiego. Ma on przybyć incognito.

22 lipca przyjeżdża do Szwajcarii polska robotnicza reprezentacja piłkarska, która we środę 24 lipca rozegra mecz z robotniczą reprezentacją Zurychu /stadion Letzigrund/.

ODCZYT PROF. GLASERA

Na zaproszenie Tow. Prawniczego we Fryburgu i Wydziału Prawa Uniwersytetu prof. dr. Stefan Glaser, b. poseł R.P. w Brukseli i b. członek Międzypartianckiej Komisji dla Spraw Zbrodni Wojennych wygłosił we Fryburgu odczyt na temat: "Zbrodnie wojenne w świetle prawa karnego i prawa narodów".

Ten tak dziś aktualny i obszerny temat ograniczył prelegent do rozważań na tle prawa obowiązującego, nie wdając się w problem reformy tego prawa. Trzymał się również ściśle zagadnienia zbrodni wojennych /"crime de guerre"/, pomijając inne, równie interesujące zagadnienie zbrodni wojny jako takiej /"crime de la guerre"/. Zagadnienie poruszone nasuwa z punktu widzenia prawniczego tyle wątpliwości i jest tak obszerne, iż pomimo ograniczenia tematu musiał prelegent porzucić na omówieniu kilku tylko jego aspektów. W szczególności poruszył sprawę definicji zbrodni wojennych, zagadnienie karalności tych zbrodni w stosunku do zasady prawa karnego "nullum crimen sine lege" oraz zagadnienie popełnienia zbrodni na rozkaz zwierzchnika. Poświęcił również uwagę przyjętej przez Komisję Międzypartiancką zasa-

dzie karalności za samą przynależność do pewnych organizacji, popełniających masowo zbrodnie wojenne, jak Gestapo, S.A., S.S., itp.

Trzeba stwierdzić, że u licznie zebranych na sali prawników niektóre tezy prelegenta wzbudziły zastrzeżenia, a pewne konstrukcje, przyjęte zresztą przez Aliantów, wydają się bardzo sztuczne i naciągane. Niejasne również było w od-czycie rozgraniczenie omawiania zagadnienia z punktu widzenia prawa narodów i z punktu widzenia prawa karnego. Wbrew tezie bronionej przez prelegenta, w świetle dzisiejszego prawa narodów odpowiedzialne za zbrodnie wojenne jest tylko państwo jako takie. Czy oznacza to, że sprawcy zbrodni mają pozostać bezkarni lub iż ma się, jak po poprzedniej wojnie, pozostawić ukaranie ich sądom ich państwa? Nic podobnego - państwo bowiem, na którego terenie lub wobec którego obywatele zbrodnie zostały popełnione, ma prawo karać winnych przez swe trybunały wewnętrzne.

Ścisłe przestrzeganie tego, miast sztucznej konstrukcji odpowiedzialności przed trybunałem międzynarodowym, pozbawiłoby nas zapewne widowiska komedii procesu norymberskiego z całym jego zakłamaniem i aspektem politycznym, usunęłoby taką anomalię, jaką jest nieobecność w Norymberdze polskich oskarżycieli i sędziów, a zapewniłoby prawdopodobnie skuteczniejszy, szybszy wymiar sprawiedliwości przez trybunały polskie, francuskie, czeskie itp.

KĄCIK NEKROLOGICZNY

Pismo "Świat Pracy" tytułujące się szumnie organem prasowym PPR w Szwajcarii, przestało wychodzić. Na pożegnanie uraczyło ono swych nie-licznych czytelników /p. Putrament, jeden członek Redakcji "Pod Prąd" i jeden humorysta - wszyscy z obowiązku zawodowego/ zwykłą porcją komunistycznej propagandy, w rodzaju: "referendum odbyło się w atmosferze i nastroju skupienia i spokoju", nie

omieszkawszy oczywiście schlastać zebranych do wspólnego worka. Andersa, Mikołajczyka, Anglosasów i "Pod Prąd".

Założymy, że "Świat Pracy" nie zdążył nam odpowiedzieć na postawione mu dwukrotnie pytanie na temat demokratyczności Krajowej Rady Narodowej. Pociaszamy się jedynie tym, że obaj Obywatele - Redaktorzy zgasłego w kwiecie wieku /14-ty numer/ pisma odpowiedzą nam jednak, jeżeli potrafią, ponieważ zarówno ob.B. jak i ob.S. stanowią jednocześnie zespół redakcyjny "Polski Ludowej". A zapewniają w "Św. Pracy", spryciarze, że pismo likwiduje się z powodu "wyjazdu komitetu redakcyjnego do kraju"!

Ostatnimi słowami "Św. Pracy" jest waleczne hasło: "Wstępujcie w szeregi PPR w Szwajcarii!". Ryzykowne hasło. A nuż ktoś by chciał naprawdę wstąpić? Okazałoby się, że PPR-u w Szwajcarii nie ma. No, bo cała Partia w dwóch osobach komitetu redakcyjnego...wyjechała do kraju.

DZIECI W ADELBODEN

Od dwóch miesięcy ok. 400 dzieci z Warszawy przebywa w Adelboden. Z wiadomości, jakie świeżo stamtąd otrzymaliśmy wynika, że wprawdzie warunki są na ogół dobre i dzieci czują się doskonale, jest jednak parę drobnych braków.

Trzeba wiedzieć, że wyjeżdżając do Szwajcarii dzieci obiecywały sobie różne niebywałe rozkosze, a najwięcej cieszyły się...na czekoladę i owoce! Bo to przecie Szwajcaria, kraina mleczną czekoladą płynąca. Nie jest to oczywiście winą gospodarzy, ale...dzieci są rozczarowane! Myślmy, że nie będzie wielkim marnotrawstwem, jeżeli Czytelnicy zechcą zaradzić w tej sytuacji. Najbliższe wpłaty na rzecz dzieci polskich na obczyźnie obrócimy na zakup słodyczy i owoców dla dzieci w Adelboden. Rozrachunek z tej operacji oczywiście opublikujemy.

I jeszcze jedno. Dzieci zbierają z zapałem wszelkie "pamiątki" ze Szwajcarii. Apelujemy przeto by ci Czytelnicy, którzy woleliby nadesłać coś w naturze, zechcieli kierować na adres Redakcji drobiazgi folkloru szwajcarskiego, jak np. wyroby ludowe, laski, pocztówki, części szwajcarskiego stroju ludowego / dla dziewczynek!/, znaczki pocztowe / dla chłopców!/, itd. Skarby te skierujemy do rozlosowania w Adelboden.

A więc na najbliższe tygodnie: zbiórka na rzecz dzieci z Warszawy! I nie zapomnijmy zainteresować tą sprawą naszych przyjaciół i przyjaciółki szwajcarskie, które napewno znajdą w swych domach sporo rzeczy nadających się na prezent dla polskich kuracjuszków w Adelboden!

C Z A R N E I B I A Ł E

/w prasie szwajcarskiej/

C Z A R N E

Ukazujący się we Fleurier "Courrier du Val de Travers" pisze 3 lipca 1946 pod tytułem "Rząd polski cieszy się zaufaniem obywateli".

"W chwili obecnej nie znamy jeszcze ostatecznych wyników polskiego referendum. Jednakowoż pierwsze rezultaty pozwalają przypuszczać, że rząd odniósł zwycięstwo. W samej tylko Warszawie obliczono już 26.000 odpowiedzi "tak" i 9.000 "nie" na pierwsze pytanie. Warszawa zaakceptowała również reformy i nową linię graniczną.

Nie może więc już chyba ulegać wątpliwości, że rząd cieszy się zaufaniem obywateli. Z drugiej strony nie wolno też zapominać o wydatnej pomocy ZSRR w odbudowie Polski. Moskwa, okazując wielkoduszność, pragnęła zapewnić sobie przyjaźń i

B I A Ł E

"Gazette de Lausanne" zamieszcza 16 lipca 1946 sprawozdanie z zorganizowanej przez "poselstwo" wystawy w Zurychu "Warszawa oskarża" /"Varsovie accuse"/. Oczywiście sprawozdanie jest zwyczajowo kurtuazyjne pod adresem oficjalnych osobistości i, jako takie, nie interesuje nas zbytnio.

Ciekawe jest jednak zakończenie. Autor, obejrzawszy tragiczne fotografie tego, co było niegdyś pięknym, wielkim miastem, uzmysłowiwszy sobie dostatecznie /jeżeli to możliwe/ na podstawie zdjęć i wykresów/ ogromnisz zniszczeń w Warszawie, nie może powstrzymać pytania, które cisnie się mu na usta:

"Jak Rosjanie mogli pozostawić powstanie warszawskie bez pomocy? Odpowiedź ministra i attaché prasowe

wdzięczność sąsiedniego kraju dopomagając mu w wywalczeniu nowych granic i udzielając wydatnej pomocy materialnej. W tym również celu podtrzymuje ona dzierżących władzę komunistów.

W ten sposób zwycięstwo rządowe oznacza nie tylko zaufanie, jakie żywi naród dla swych przywódców, ale również ściślejsze związanie Polski z sowieckim "pasem bezpieczeństwa". W Moskwie musi panować tym większa radość, że jak się wydaje, głosowanie odbyło się w warunkach całkowitej swobody".

Mamy jednak poważne wątpliwości, czy "Courrier du Val de Travers" ma rację, czy w Moskwie cieszą się tak bardzo z tego powodu.

P I L N E !

Poszukuje się dwóch książek Sergiusza Piaseckiego. "V etap" i "Bogomocy równi". Uprzejme wiadomości prosimy kierować do Redakcji. -

wego, do których zwracamy się z tym zapytaniem, jest kurtuazyjna i dyplomatyczna: po pierwsze powstanie zostało wywołane w chwili najmniej odpowiedniej, a po drugie trzykrotne natarcie Rosjan, którzy spieszyli z pomocą Warszawie, zostało zatrzymane przez dywizje niemieckie. Niech i tak będzie. Warszawa tłumaczy /po francusku brzmi to złośliwym asonansem: Varsovie accuse ... Varsovie excuse - przyp.nasz/. Jak jednak wytłumaczyć, że samolotom alianckim, które leciały z pomocą Warszawie z odległych lotnisk we Włoszech i w Anglii, nie wolno było korzystać z lądowisk rosyjskich? I dlaczego Rosjanie nie zaopatrywali z powietrza walczących Polaków? Zaisiste, wschód kieruje się czasem pobudkami, które darmo by usiłował zgłębić umysł człowieka Zachodu".

Ale z tymi wątpliwościami dziennikarz szwajcarski nie poszedł już do ministra.

MÓWI SERGIUSZ PIASECKI

/Popularny pisarz spędził lata wojny dosłownie w ogniu. Zmieniając kilkanaście razy nazwisko, scigany przez obu okupantów, brał wybitny udział w konspiracji na Kresach wschodnich, tak mu dobrze znanych. Jesienią ub.roku Piasecki udał się na zachód jako repatriant, zaopatrzony w fałszywe dokumenty. Rzeczywistości polskiej długo ścierpieć nie mógł. Po ogłoszeniu listu otwartego do opinii publicznej przedostał się z Polski do Włoch. Tam dopadł Piaseckiego nasz korespondent. Oddajemy mu głos:/

- Co się z panem działo w okresie od wybuchu wojny do teraz?
- Wrzesień 1939 roku zastał mnie na Wileńszczyźnie, gdzie też przetrwałem okupację litewską, sowiecką, niemiecką i znowu sowiecką. Cały czas pracowałem w konspiracji, działalnością literacką się nie zajmowałem, pisywałem jedynie w prasie podziemnej na Wileńszczyźnie i w centrum kraju, jak np. w "Polska w Walce". W roku 1943 otrzymałem Krzyż Zasługi z Mieczami. Więcej szczegółów podać nie mogę, bo raz, że jeszcze nie czas na to i materiał ten przechowuję do moich projektowanych prac literackich, a po drugie mógłbym narazić na poważne niebezpieczeństwo osoby, które pozostały w Kraju.
- Kiedy i jak zbiegł pan z Polski?
- 30 kwietnia roku bieżącego, w 3 dni po wysłaniu mojego listu otwartego, owoych "100 pytań". - Udałem się do Europy Zachodniej i jako członek A.K. zgłosiłem się o pomoc i opiekę do polskich władz wojskowych - którą też w całości mi okazały. Jak się wyrwałem nie będę opowiadał, bo trwałoby to zbyt długo, powiem krótko, że wyprowadziły mnie gwiazdy, pod którymi żyłem i chodziłem tyle lat, a zmusiła mnie do ucieczki z Polski ta okoliczność, że jako literat, który ceni swobodę słowa, nie mogłem w Polsce wydrukować ani jednego własnego słowa. Zbiegłem do Europy aby móc pracować tu literacko i w miarę sił przyczynić się do uwolnienia od okupantów naszego nieszczęśliwego Kraju. Szczegółów ucieczki nie mogę podać żadnych. O tym kiedyś w przyszłości napiszę. Będzie to wtedy, gdy Polska odzyska wolność.
- Czy dobrze się pan czuje na terenie Włoch?
- Doskonale, bo mogę swobodnie pisać i mówić i gdyby nie tęsknota za sporniewieranym Krajem, który cierpi gorzej niż zwyciężone Niemcy, byłoby mi tak jak w raj.
- Czym się różnią podług pana miasta włoskie od polskich?

- Nie będzie to ścisła odpowiedź na pytanie i może trochę dziwna; zwróć -
ciż moją uwagę brak ustawicznej strzelaniny na ulicach i brak pijanych,
choć wino tu jest tak tanie.
- Kiedy zamierza pan wrócić do Kraju?
- Dopiero wtedy, gdy wyniosą się z niego wojska okupantów sowieckich wraz
z narzuconym przez Moskwę "rządem", wtedy kiedy będzie można być patrio-
tą polskim bez narażenia się na więzienie względnie zesłanie w głąb Sy-
biru.
- Jest pan bardzo szczupły, czy zdrowie nie dopisuje?
- Straciłem w głodującym Kraju 12 kg. na wadze, lecz już odzyskałem 3 kg.
a dalsze to rzecz przyszłości.
- Czym się pan zajmuje obecnie i jakie pan ma plany na przyszłość?
- Obecnie zajmuję się sprawami związanymi z wydawnictwem moich prac w
różnych państwach Europy i St. Zjednoczonych oraz przygotowuję do druku
nowe powieści. Kuruję się, wypoczywam i pływam po jeziorze. Nowa po-
wieść będzie trylogią z życia przestępców zawodowych i jest już na u-
kończeniu. Poza tym na niedaleką przyszłość planuję szereg powieści z
różnych dziedzin życia. Dalsze plany na przyszłość - opracowywanie ma-
teriału, który mi się nagromadził w ciągu sześciu lat wojny. Losy swoje
związałem z losami II Korpusu i razem z nim udam się na dalszą wędrówkę.
- Czy pański list otwarty "100 pytań" ukazał się kiedykolwiek wydrukowa-
ny w całości?
- Jeszcze nie, drukowano różne skróty i wyjątki w polskiej prasie emigra-
cyjnej - w całości ukaże się niedługo na terenie Włoch, w osobnej bro-
szurze.
- Czy wierzy pan w szybką zmianę losów Polski na lepsze?
- Tak, dałem wyraz tej wierze w krótkim artykule p.t. "Czy wracać? &/". Jest
mym najgłębszym przekonaniem, że sytuacja obecna długo trwać nie może.
- Piacco, 11.7 1946 Jerzy STRĄŻEWSKI

&/ Artykuł ten, który otrzymaliśmy już od Autora, zamieścimy w nr.44.

ODPOWIADAMY NA PYTANIA

WŁADYSŁAW SZ./Zurych/

- 1./ Praktycznie nie ma możliwości
sprowadzenia drogą legalną osoby
dorosłej z kraju. Władze warszaw-
skie odmawiają z reguły wizy wy-
jazdowej w celach prywatnych.
- 2./ Według wprowadzonego obecnie
prawa małżeńskiego rozwody są w
Polsce dopuszczalne pod pewnymi wa-
runkami. O bliższe informacje nale-
ży w tych sprawach zwracać się do
konsulatu w Bernie.
- 3./ Składane w swoim czasie "dekla-
racje powrotowe" nie zobowiązują
prawnie do niczego.

ST. Sn-EK /Aargau/

Rejestracja przeprowadzana przez
konsulat nie znajduje żadnego uza-
sadnienia w polskich przepisach, na
które administracja warszawska się
przecież powołuje /zob. oświadczenie
Centralnego Zw. Polaków we Francji,
str.7/. Jest ona robiona dla celów
przede wszystkim politycznych. Kon-
sulat wychodzi z założenia - i słu-
sznie - że rejestrujący się uznaje
widocznie "rząd tymczasowy", skoro
podporządkowuje się jego zarządze -

XX

"ZYCIE TYGODNIA"
Polski tygodnik ilustrowany
z Włoch
Zawierający przegląd wydarzeń poli-
tycznych, gospodarczych i kultural-
nych z Polski i całego świata
Stała rubryka
"W zwierciadle prasy krajowej"
Oryginalne fotografie z Polski
d o n a b y c i a w Szwajcarii !
ZAMOWIENIA należy kierować.
Eribourg 2, case post.31
wpłacając jednocześnie należność
białym przekazem pocztowym -----
CENA : 1 egz.35 rp. Prenumerata mie-
sięczna 1.40 fr, kwartalna 4.20 fr.
półroczna 8 fr.

XX

niom. Zarejestrowanie się może w
przyszłości uniemożliwić korzysta-
nie z międzynarodowego statusu u-
chodźcy i z prawnej opieki tworzo-
nego przez ONZ Organu dla Spraw U-
chodźców. Uchodźcą bowiem, w myśl
przyjętej przez ONZ definicji, jest
ten, kto nie chce korzystać z opie-
ki prawnej swego państwa.
W Pana sytuacji /pozostanie w
Szw./nie radzimy rejestrować się.

B.G-CKI /Bubikon/

Odprawę demobilizacyjną, w myśl przepisów wojskowych władz francuskich, można otrzymać tylko na terenie Francji. W razie zmiany przepisów ogłosimy. Na inne Pana zapytania odpowiemy listownie.

ST.STRZ.O-WICZ/Bern/

Zaciąg do polskich batalionów war-towniczych w strefie amerykańskiej został wstrzymany. Wyjazd w tych warunkach byłby zupełnie niecelowy i naraziłby Pana jedynie na większe lub mniejsze kłopoty.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

/Taryfa ogłoszeń w tym dziale wynosi 30 rp.za każdy zaczęty wiersz . Należność należy wpłacać z góry /

69/ KRZYSZTOF SZEMBEK, ur.30 marca 1930, uczestnik powstania warszawskiego, w 1944 r.przebywał obóz Bremenferde - poszukiwany przez matkę. Wiadomości nadsyłać: Mission Catholique Suisse, Fribourg, Grand Rue 24.

70/ Ppor.KAROL METR, ze Lwowa, je-niec nr.899 Oflag VII A, Block J, Murnau, Niemcy - proszony o podanie wiadomości do Redakcji.

71/ Kpr.ANTONI GORSKI, przebywał w Baden i Büren /Szwajcaria/ - ma wiadomości w Redakcji.

72/ KAZIMIERZ DOCZEKALSKI, do lipca -sierpnia 1945 przebywał w Gutma-dingen /strefa francuska/ - poszu-kuje Jadwiga Smyk, Rötzelstrasse 50, Zurich 6.

AMATORZY LEKTURY! Wypożyczamy książki polskie, za zwrotem porta. Katalog na żądanie. Zgłoszenia do Administracji "Pod Prąd".

Dysponujemy również pewną ilością GAZET POLSKICH ukazujących się na emigracji. Osoby, które chciałyby je otrzymywać od czasu do czasu, proszone są o podanie adresów. Nie żądamy zwrotu wysłanych gazet, prosimy jednak usilnie o PRZEKAZYWANIE ICH ZNAJOMYM po przeczytaniu, tak by jaknajwiększa ilość osób mogła skorzystać z polskiego słowa drukowanego.

KUPNO POLSKICH KSIĄŻEK! W Londynie otwarto składnicę książek polskich

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

/Czytelników, którzy oczekują odpowiedzi listownej, prosimy o załączenie znaczka pocztowego. - Red./

Fel.Stelm./Wthur/ - Próbowaliśmy otrzymać dla Pana, bez skutku. Piosenki polskie są do nabycia wyłącznie w przekładzie francuskim lub niemieckim.

Kpr.pchor.Str.Jerzy /Polish Forces, CMF 302/ - P.Janusz Grzesiowski dotąd się nie zgłosił. Adres p.Jadwigi Hieropolitańskiej: Warszawa - Mokotów, ul.Puławska 12 a m.18, u p. inż.Tadeusza Ciszewskiego.

B.Ob./Lozanna/ - Wiadomość o procesie zaczerpnęliśmy z prasy krajo-wej. Adresu osoby, o którą Pani pyta, nie znamy. Radzimy skierować poszukiwanie do Polskiego Radia w Warszawie.

J.S./Zurych/ - Poszukiwanie za-mieszczamy. Pozdrowienia.

Ing.J.André /Thg/ - Dostawalibyśmy chętnie materiał, o którym Pan wspomina. Zobaczmy, w jakim stop-niu byłby użyteczny. Prosimy jednak pamiętać, że dysponujemy b.małą i-łością miejsca. Pozdrowienia.

Józef Kow./Francja/ - Nie zamieści-my. Nie jesteśmy dziennikiem.

OSOBIE z Berna, która przysłała nam bezimiennie gazety, dziękujemy.

oraz o Polsce, wydawanych w różnych krajach. Na życzenie księgarnia wy-syła katalogi. Adres: THE VISTULA PRESS LTD, 45 B, Cromwell Road, London S.W.7.

TRESC NUMERU: Odezwa Stronnictw Pol. str.1 Po referendum /Wilga/
str.2 Recepta federacyjna /Ł/ str.3 Sny niespokojne /J.Faczyński/
str.5 Wiadomości z Kraju str.5 Polskie słowo polska myśl str. 6.
Rzeczy ważne i ciekawe str.7 Z terenu szwajc.str.8 Czarne i białe
str.9 Mówi S.Piasecki str.10 Odpowiadamy na pytania str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI
CENA - w Szwajcarii 30 rp. Zagranicą równowartość 1 kuponu pocztowego -